

52

Zeszyt II

Wanda Straszynska
Warszawa - Żoliborz
Al. Wojska Pol. 29/56



OGÓLNOPOLSKIE ZRZESZENIE KUPCÓW BRANŻY PAPIERNICZEJ

AKCJA NORMOWANIA CEN

CENA DETALICZNA ŻŁ. 36

ngly i przy pomocy jednego z dnabów, który padał mi ngly przedam przez bankuady - na ulicy stała mnie Wasowic rozdawł silienky odebrał walizeczky i przykładałce rewolwer do skroni wrasnął "oddaj złoto, bo będzie źle" natychmiast sięgnęłam po swoje zawieszki, które miałam za pasem; oddałam, drighi temu, że dekus zajął się oglądaniem srebrnicy mogłam z życiem iść dalej. Było to najniebezpieczniejsze miejsce, stali tu pijani żołdacy i kolbami waliłi każdego, kto schodził z bankuady. Kto miał się podnieść się mógł iść dalej, kto nie mógł byłoby stać zostawał dobity. Inaczej nikt ze starców nie przeszedł tej bankuady, wielu marnych w sile wieku mgicymen zostawł dobitych. Pamiętam

ze ulicy Pługa ponieśliam między stopami, strzelało za kimsi kto próbował uciekać. Bania zębota bucili na bankuadzie, musiałam iść niesi bo ulica została była ręktem. Na ulicy brwelskiej kasano nam ustawić się pistkami: Mgicymen oczekujących krowig ustawiono osobno, na chodniku - z posród nas wyłienano między dwóch (te zostaly zgwatoone i pomordowane). Jemne tu kilka żołdaków naboował, mnie między naboował odebrał 2 kg cukru kostkowego, sandynki, a na moje brapanie, że mam to dla maleńkiej obniewski, odpowiedział, że on też lubi stodnie seery. U jednej kobiety, która stała tuż przede mną ten sam żołdak zabrał 2 fuski od kulkek rewolwerowych, które sobie mienysna schowała na